

Czym jest *public history*?

Joanna Wojdon

Uniwersytet Wrocławski

Jak pisałam kilka lat temu na łamach czasopisma „Klio”, w ostatnich latach na świecie i w Polsce daje się zaobserwować swego rodzaju modę na *public history*. Jej przejawem są tak różne zjawiska jak rosnąca liczba tytułów popularnych magazynów historycznych, oglądalność, jaką cieszą się programy i całe tematyczne kanały telewizyjne o tematyce historycznej, a także filmy historyczne (czy na motywach wydarzeń historycznych), w tym hollywoodzkie superprodukcje. Uznanie graczy komputerowych zdobywają gry osadzone w realiach historycznych. Równocześnie zmienia się charakter miejsc i działań tradycyjnie związanych z promowaniem wiedzy o przeszłości wśród szerokiej publiczności – muzeów, wystaw, miejsc pamięci, archiwów, bibliotek, a nawet studiów uniwersyteckich. Towarzyszy temu refleksja nad celami i rolą historii, jej użytecznością i miejscem w życiu społecznym, w polityce państwa czy w debacie publicznej. Podejmują ją zarówno zawodowi historycy, jak i politycy czy publicyści, ale także amatorzy-pasjonaci i różne grupy interesów.

Zjawiska takie i działania zostały wyodrębnione i skonceptualizowane właśnie jako *public history* w latach 70. XX w. w USA. Mówiono, że *public history* jest historią dla ludzi, przez ludzi, z ludźmi i o ludziach (*for the public, by the public, with the public, of the public*) i przeciwstawiano ją historii akademickiej, zamykającej się coraz bardziej we własnym świecie naukowych ustaleń.

Nie można nie zauważyć, że proces ten zbiegł się z kryzysem zatrudnienia coraz liczniejszej rzeszy młodych doktorów historii, dla których zwyczajnie nie wystarczało etatów akademickich, musieli zatem szukać pracy gdzie indziej. Znajdowali ją często w muzeach i parkach narodowych oraz różnego rodzaju firmach oferujących usługi turystyczne i historyczne coraz lepiej wykształconemu, a zarazem zamożniejszemu, zmotoryzowanemu i dysponującemu coraz większą ilością czasu wolnego społeczeństwu. Okazało się, że praca taka wymaga innych kompetencji niż te kształtowane na uniwersyteckich studiach historycznych. Owszem, wiedza o przeszłości pozostaje podstawą, choć oprócz pytań „Jak było?” i „Skąd wiadomo, że tak było?” można stawiać także takie jak „Co ludzie wiedzą o tym,

co było?”. „Co mogą lub powinni wiedzieć?”. Równie istotna jest umiejętność przekazania tej wiedzy w interesującej, atrakcyjnej, zrozumiałej dla szerokiej publiczności, a nie tylko wąskiego grona specjalistów formie. Wymaga to innego sposobu mówienia i pisania albo wręcz stosowania innych środków wyrazu – obrazów, animacji czy performansów. Trzeba potrafić zabiegać o fundusze i o zainteresowanie ze strony publiczności i sponsorów. Nie można zatem ignorować mediów i pop-kultury, lecz przeciwnie – należy je umiejętnie wykorzystywać. A przecież studia historyczne nie uczą występów przed kamerą, pisania scenariuszy, kręcenia spotów reklamowych ani organizowania imprez masowych.

Emancypacja *public history* zbiegła się też ze wzrostem społecznego zainteresowania Amerykanów przeszłością. Sprzyjały temu zakrojone na wielką skalę obchody dwóchsetlecia Stanów Zjednoczonych, moda na poszukiwanie korzeni (zwłaszcza po ukazaniu się w 1976 r. książki Alexa Haleya *Korzenie*, a w 1977 r. serialu telewizyjnego pod tym tytułem) oraz zachodząca rewolucja obyczajowa i mentalna. Co ważne, ludzie chcieli czytać, słuchać, oglądać i rozmawiać nie tylko o wielkich dziejach politycznych, lecz także o historii prywatnej, rodzinnej i lokalnej, a nawet o grupach dotąd marginalizowanych przez akademików: mniejszościach rasowych, etnicznych, seksualnych, nizinach społecznych i społecznym „marginesie” albo o historii kobiet, dzieci i życia codziennego. Aby więc przyciągnąć ich do korzystania z oferty *public history*, należało podjąć te właśnie kwestie.

Historycy „publiczni” w Wielkiej Brytanii wręcz uważali, że istotą *public history* jest badanie przeszłości upośledzonych dotąd grup i obszarów, a środkiem do tego celu jest sięgnięcie do nowych źródeł i nowych metod badawczych, zaangażowanie samych zainteresowanych i sprawienie, by mogli przemówić własnym głosem. *Public history* w Wielkiej Brytanii łączyła się z historią mówioną (*oral history*) i historią społeczną (*people's history*). Mniej chodziło w niej o charakterystyczną dla USA komercjalizację i sprzedawanie zarówno finalnych produktów (filmów, książek, gadżetów, wystaw), jak i usług (doradztwa czy wycieczek), a bardziej – o zmianę filozofii i metodologii uprawiania historii. Ważne miejsce w dyskusjach zajmowały i zajmują aspekty etyczne pracy historyków.

Jeszcze inne było podłoże *public history* w Niemczech, gdzie kształtowała się ona m.in. na gruncie dydaktyki historii, rozumianej nie jako metodyka nauczania w szkole, lecz jako badania nad recepcją historii akademickiej w społeczeństwie, nad świadomością i kulturą historyczną. Dydaktyków zajmowały przy tym głównie kwestie teoretyczne oraz empiryczne badania świadomości historycznej, polegające na sprawdzaniu, na ile społeczny obraz przeszłości odpowiada obrazowi odtworzonemu w wyniku badań naukowych. Tymczasem *public history* bada świadomość historyczną głównie po to, by określić zapotrzebowanie społeczne na historię i możliwie najskuteczniej dobrać treści i środki gwarantujące jak najefektywniejsze dotarcie do odbiorców. Praktyką pozaakademickiego przekazu historycznego skierowanego do szerszej publiczności (np. funkcjonowaniem

historii w muzeach, miejscach pamięci, mediach) zajęła się w Niemczech „historia stosowana”. W ostatnich latach również w tym kraju rozwijają się jednak studia, badania i publikacje z zastosowaniem terminu *public history*. Dyskusja między zwolennikami tych różnych koncepcji trwa m.in. na łamach „Public History Weekly” – wydawanego *on-line* przez wydawnictwo DeGruyter międzynarodowego internetowego blogo-czasopisma, a w języku polskim została ostatnio udostępniona na kartach książki *Historia w kulturze ponowoczesnej* (Řezník i in. 2017, 43–60).

W formowaniu się każdej dyscypliny akademickiej ważną rolę odgrywa bowiem jej konceptualizacja oraz instytucjonalizacja. Jeśli chodzi o *public history*, to w 1976 r. na uniwersytecie w Santa Barbara w Kalifornii zostały otwarte pierwsze studia magisterskie z tego zakresu. Na początku lat 80. kierunek ten był prowadzony przez ponad 50 uczelni; dziś – przez ponad 100 (choć, jak zauważa Theodore Karamanski, najbardziej prestiżowe uczelnie dotąd nie wprowadziły go do swojej oferty). W 1979 r. powołano stowarzyszenie zawodowe – National Council for Public History (NCPH), dziś gromadzące na swoich dorocznych konferencjach tysiące uczestników. W 1978 r. zaczęło się ukazywać czasopismo akademickie „Public Historian”, firmowane przez NCPH. Do końca XX w. *public history* zdomowała się w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Wielkiej Brytanii i Australii.

Na początku XXI w. krąg ten zaczął się dynamicznie poszerzać, a dyscyplina – umiędzynarodawiać. Prężnie działa International Federation for Public History, która wyłoniła się z NCPH i afiliowała przy CISH (Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych). Niebawem ma się ukazać pierwszy numer nowego międzynarodowego czasopisma, „International Public History”. Wydłuża się lista uczelni prowadzących całe studia, moduły dydaktyczne lub pojedynczy przedmiot *public history*, głównie na poziomie magisterskim. To sprawia, że kolejne wydawnictwa wprowadzają do swojej oferty podręczniki akademickie lub innego rodzaju syntezy *public history* (np. Routledge, Bloomsbury, Wiley). Nasza publikacja wpisuje się więc w ten nurt.

Na gruncie polskim w ostatnich latach ukazało się kilka prac skupiających się na obecności historii w świecie pozaakademickim (np. Witek, Mazur, Solska 2011; Kowalczyk, Kiec 2015; Řezník i in. 2017). Pierwszą próbę konceptualizacji *public history* podjął Robert Traba (2014). Opierając się głównie na historiografii niemieckiej, skłaniał się raczej ku „historii stosowanej”, by jednak w ostatnim przypisie swojego tekstu zaznaczyć, że po upływie kilku lat nie upierałby się już przy tym terminie i wybrałby *public history*, a w polskim tłumaczeniu: historię w przestrzeni publicznej. Do tej samej wersji tego terminu doszliśmy niezależnie, opracowując program studiów na Uniwersytecie Wrocławskim, uruchomionych w 2014 r. (a więc tym samym roku, w którym ukazał się tekst R. Traby). Podobnie jak Robert Traba uznaliśmy, że „historia publiczna” wywoływałaby w języku polskim

negatywne skojarzenia, chociaż np. Francuzi mimo podobnych obiekcji przyjęli *l'histoire publique*, zakładając, że odbiorcy z czasem się do tego połączenia przyzwyczają, tak jak do innych „publicznych” przedsięwzięć (służb, świadczeń itp.). Z kolei Włosi i Niemcy posługują się oryginalnym terminem angielskim (działa więc np. Associazione Italiana di Public History). Polską wersją mogłaby być jeszcze „historia pospolita” – na takiej samej zasadzie, jak „rzeczpospolita” wywodzi się od *res publica* – ale trudno chyba byłoby promować np. kierunek studiów, używając tak deprecjonującego określenia. Wydaje się ponadto, że termin „historia w przestrzeni publicznej” dobrze oddaje istotę dyscypliny zajmującej się właśnie tym, jak wiedza o przeszłości, ale i ślady przeszłości (materialne i niematerialne) funkcjonują w przestrzeni publicznej – materialnej i niematerialnej – i jak sprawić, żeby funkcjonowały dobrze.

Tymczasem „historia stosowana” (podobnie jak np. proponowana czasem „popularyzacja historii”) sugeruje, że istnieje historia „prawdziwa”, akademicka, którą ktoś ma „stosować” – aplikować („popularyzować”) „zwykłym” ludziom. Ten tok definiowania pomija aspekt teoretyczny *public history*, która podejmuje badania nad funkcjonowaniem pamięci o przeszłości, wiedzy o przeszłości i świadomości historycznej.

Co więcej, termin „historia stosowana” (i „popularyzacja historii”) milcząco przyjmuje, a nawet podkreśla i utrwała hierarchiczną strukturę przepływu wiedzy: tworzą ją zawodowi badacze-historycy, a „zwykli ludzie” są odbiorcami. A przecież *public history* od swojego zarania zakłada aktywny, partycypacyjny udział publiczności. Chce być nie tylko „dla ludzi”, lecz także „z ludźmi” i „przez ludzi”. Docenia zarówno oddolne inicjatywy – te całkiem prywatne i te bardziej komercyjne – jak i włączanie publiczności do projektów akademickich – o czym obszernie piszą Marta Kurkowska-Budzan w rozdziale poświęconym *oral history* oraz Anna Zalewska, przybliżająca ideę archeologii uspołecznionej.

Relacje między „historią stosowaną” a historią w przestrzeni publicznej można porównać do różnic między metodyką nauczania a dydaktyką historii. Ta pierwsza sprowadza się do praktycznych przepisów na sprawne posługiwanie się środkami dydaktycznymi czy technikami przekazu wiedzy, ta druga natomiast obejmuje także rozległe rozważania nad funkcjonowaniem wiedzy o przeszłości w społeczeństwie, nie ograniczając się do interakcji nauczyciel-uczeń. Szerzej o relacjach między edukacją historyczną a historią w przestrzeni publicznej piszę w osobnym rozdziale, a wątki edukacyjne sygnalizowane są również w innych tekstach – zwłaszcza tych, których autorzy zakotwiczeni są w dydaktyce historii.

„Historia” w terminie „historia w przestrzeni publicznej” oznacza zarówno przekazy o przeszłości, jak i ślady przeszłości oraz jej materialne i niematerialne symbole. Rozważaniom nad ich powstawaniem i funkcjonowaniem w społeczeństwie poświęcona jest pierwsza część książki. Przekazy obejmują zarówno narracje

tworzone przez profesjonalistów (nie tylko historyków akademickich, lecz także np. pisarzy, dziennikarzy, reżyserów filmowych czy twórców muzyki albo gier komputerowych – o czym traktują rozdziały części III naszej książki), jak i różnego rodzaju amatorów (np. rekonstruktorów – zob. rozdział 4 części II), świadków i uczestników wydarzeń (zob. rozdział 1 części III, poświęcony *oral history*). Do przekazów można zaliczyć również obchody i uroczystości (zob. rozdział 5 w części III). Symbole natomiast to materialne pozostałości przeszłości, zachowane naturalnie w przestrzeni publicznej (np. miejskiej – o czym szerzej traktuje rozdział 1 w części II) albo specjalnie tam eksponowane (np. w muzeach – zob. rozdział 6 w części III). Symbolami materialnymi są też różnego rodzaju pomniki, za niematerialne zaś można uznać np. skojarzenia, powiedzenia, hasła.

Przestrzeń publiczną rozumiem jako wszystkie miejsca z wyjątkiem akademii i szkoły – w każdym razie nie w tym zakresie, w jakim te dwie instytucje odgrywają swoje tradycyjne role: przekazu profesjonalistów do profesjonalistów oraz nauczycieli-mistrzów do studentów-uczniów. O przestrzeni traktuje część druga.

Trzecia zaś (najobszerniejsza) skupia się na różnych formach wychodzenia z przekazem historycznym do publiczności oraz angażowania (się) publiczności w działania związane z historią.

Już przy pracy nad wstępną koncepcją książki, a zwłaszcza w miarę napływu kolejnych tekstów, widać było, jak jej części składowe przenikają się i zazębiają. Poszczególni autorzy z różnych perspektyw i w różnych kontekstach dotykają niekiedy tych samych zagadnień, np. kwestii komunikacji i języka przekazu, obrazów, pamięci i polityki historycznej, funkcjonowania muzeów czy tworzenia wystaw i związanych z tym oczekiwań. Na przykład o muzeach przeczytamy zarówno w tekście Agnieszki Chłosty-Sikorskiej i towarzyszących mu opisach projektów muzealnych Macieja Fica i Zbigniewa Semika, jak i w rozdziale autorstwa Piotra Trojańskiego poświęconym miejscom pamięci. Poruszanie się po całości powinien ułatwić indeks przedmiotowy.

W toku redagowania całości starałam się wyeliminować powtórzenia, ale zachować wielogłosowość. W efekcie *public history* jawić się może bardziej jako patchwork niż zwarta całość. W istocie odzwierciedla to stan faktyczny, w którym – jak zauważają sceptycy – *public history* mimo upływu ponad 40 lat nie wypracowała jednoznacznej spójnej definicji, epistemologii ani metodologii. Nie oznacza to jednak – wbrew temu, co twierdzą krytycy – że nie wie, czym jest i czym chce się zajmować, lecz raczej: że jej immanentnymi cechami są różnorodność, polifonia i otwarcie na zróżnicowane potrzeby, głosy i doświadczenia. Jest swoistym parasolem, łączącym badania i działalność prowadzoną w ramach różnych innych subdyscyplin, takich jak dydaktyka historii, muzealnictwo, dziedzictwo kultury materialnej czy archiwistyka społeczna, historia mówiona (*oral history*), turystyka historyczna (*heritage tourism*) czy wizualizacja przeszłości (*visual history*). Każda z nich wnosi własne cegiełki do historii w przestrzeni publicznej i vice versa.

Na kartach tej książki wypowiadają się przedstawiciele tych właśnie dyscyplin. To oni sprawiają, że książka sama w sobie jest przedsięwzięciem o charakterze *public history*. Powstała dzięki wspólnemu wysiłkowi ponad pięćdziesięciu osób z całej Polski, który jednak nie został nigdy sformalizowany w żadnym zorganizowanym projekcie badawczym. Było to „pospolite ruszenie” (ale koordynowane) tych, którzy zechcieli poświęcić czas i wysiłek, by podzielić się swoimi przemyśleniami lub doświadczeniami. Wśród autorów znajdują się zarówno badacze akademicy, jak i praktycy (łącznie z wydawcą tego tomu), których można by nazwać „historykami publicznymi” (choć wielu z nich nie wiedziało, że nimi są, zanim włączyli się do pracy nad tomem); niektórzy występują w obu rolach. To z racji zainteresowań badaczy książka poświęca większą uwagę historii najnowszej niż epokom wcześniejszym – choć obecność przeszłości w przestrzeni publicznej nie zaczęła się w XX w.

Na poszczególne rozdziały składa się bardziej teoretyczne wprowadzenie, oparte na literaturze przedmiotu, po którym następują przykłady praktycznych zastosowań, ilustrujących lub uzupełniających ten przekaz. Staraliśmy się, by całość mogła posłużyć jako inspiracja, ale i zestaw praktycznych wskazówek dla tych, którzy być może przymierzają się do podjęcia własnych działań w omawianym obszarze – chcą napisać artykuł, książkę, nakręcić film albo zaplanować wycieczkę, a może założyć zespół muzyczny albo prywatne muzeum. Ten pragmatyczny aspekt był kluczem do selekcji materiału. Przesądził on także o języku narracji – dążeniem autorów było dotarcie do możliwie szerokiego kręgu odbiorców. Dla komunikatywności zdecydowano też ograniczyć do minimum liczbę i rozmiar przypisów i odniesień bibliograficznych. Każdy rozdział kończy się bibliografią zawierającą pozycje przytaczane w tekście oraz prace podstawowe dla danego zagadnienia. Mamy nadzieję, że będą one wskazówką i zachętą do dalszej lektury.

Bibliografia

- Cauvin Th. (2016), *Public history. A textbook of practice*, New York–London.
- De Groot J. (2008), *Consuming History: Historians and Heritage in Contemporary Popular Culture*, London.
- Dean D., red. (2018), *A Companion to Public History*, Hoboken.
- Kowalczyk I., Kiec I., red. (2015), *Historia w wersji popularnej*, Gdańsk.
- „Public History Weekly”.
- Řezník M., Saryusz-Wolska M., Stach S. i Stoll K., red. (2017), *Historia w kulturze ponowoczesnej. Konceptcje – metody – perspektywy badawcze*, Kraków.
- Sayer F. (2015), *Public History: A Practical Guide*, London.
- Traba R. (2014), *Historia stosowana jako subdyscyplina akademicka. Konteksty i propozycje*, w: E. Domańska, R. Stobiecki, T. Wiślicz (red.), *Historia dziś*, Kraków.
- Witek P., Mazur M., Solska E., red. (2011), *Historia w kulturze współczesnej. Niekonwencjonalne podejścia do przeszłości*, Lublin.
- Wojdon J. (2015), *Public history, czyli historia w przestrzeni publicznej*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym”, t. 34, nr 3.